DOI: 10.14746/sh.2016.24.3.009

Sensus Historiae
ISSN 2082–0860
Vol. XXIV (2016/3)
s. 153-172

Jolanta Kolbuszewska
Uniwersytet Łódzki

Akademickie kariery kobiet w PRL-u. Historyczki — samodzielne pracownice nauki w nowopowstałych uniwersytetach

I

Uzyskanie prawa do kształcenia uniwersyteckiego, a w konsekwencji możliwości prowadzenia badań i zdobywania stopni naukowych przez polskie kobiety, ma stosunkowo krótki, liczący ok. stu dwudziestu lat, rodowód. Dostęp pań do edukacji na wyższym poziomie stał się możliwy dzięki istotnym przeobrażeniom społeczno-politycznym, które na przełomie wieków, zachodziły w społeczeństwach europejskich i silnej presji opinii publicznej, w tym samych zainteresowanych. Na ziemiach polskich kobiety uzyskały możliwość pełnoprawnego studiowania w Galicji u schyłku XIX stulecia[1]. Pierwszymi, które odbyły regularne studia historyczne, były: Helena i Maria Polaczkówny oraz Natalia Gąsiorowska[2]. Pierwszy „kobiecy" doktorat w zakresie historii miał miejsce w 1904 r. — obroniła go Gizela Dubieńska[3]. Po odzyskaniu niepodległości żeńskie doktoraty stawały się co-

[1] W 1897 r. Austriackie Ministerstwo Oświaty wydało rozporządzenie, na którego mocy, kobiety zostały dopuszczone do regularnych studiów na Wydziałach Filozoficznych pod warunkiem ukończenia 18. roku życia, posiadania obywatelstwa austriackiego i zdania egzaminu dojrzałości w gimnazjum rządowym lub równorzędnym. Rok później rozporządzeniem tym objęto również cudzoziemki; szerzej zob. M. Kondracka, *Kobiety na uniwersytetach*, [w:] A. Żarnowska, A. Szwarc (red.), Równe prawa i nierówne szanse. Kobiety w Polsce międzywojennej, Wydawnictwo DiG, Wydawnictwo DiG, Warszawa 2000, s. 271.

[2] Wszystkie były absolwentkami Uniwersytetu Lwowskiego; zob. B. Jakubowska, *Kobiety w historiografii polskiej do 1939 roku*; [w:] J. Maternicki (red.), Środowiska historyczne II Rzeczypospolitej, Cz. II, UW Centralny Ośrodek Metodyczny Studiów Nauk Politycznych, Warszawa 1987, s. 341.

[3] J. Suchmiel, *Działalność naukowa kobiet w Uniwersytecie we Lwowie do 1939 roku,* Wydawnictwo WSP w Częstochowie, Częstochowa 2000, s. 96.

raz bardziej powszechne, jednakże habilitacje i docentury kobiet nadal były rzadkim zjawiskiem. Do 1939 r. zaledwie 6 kobiet-historyczek uzyskało habilitację, były to: Zofia Kozłowska-Budkowa (na UJ), Łucja Charewiczowa (na UJK), Helena Polaczkówna (na Uniwersytecie Poznańskim) oraz Natalia Gąsiorowska, Wanda Moszczeńska i Hanna Pohoska (na UW)[4]. Wielokrotnie mniejsza liczba kobiet samodzielnych badaczek w stosunku do mężczyzn, spowodowana była ich późniejszym startem naukowym oraz konserwatywnym klimatem polskich uczelni. Okazuje się jednak, iż na tle innych krajów europejskich kariery akademickie kobiet w II RP nie przedstawiały się tak źle. Michelle Perrot podkreślała, że w tym samym okresie na francuskich uniwersytetach, zwłaszcza w Paryżu, kobiety-akademiczki, stanowiły „element niepożądany". Sorbona w latach 30. zablokowała nominację profesorską germanistki Geneviève Bianquis, przewyższającej kwalifikacjami męskiego kontrkandydata, tłumacząc decyzję tym, iż głos kobiecy jest zbyt słaby, by mógł być słyszany w wielkim audytorium. Pierwsza kobieta humanistka (Marie-Jeanne Dury) miała uzyskać tytuł profesorski na Sorbonie dopiero w 1947 r.[5]

Tuż przed wybuchem II wojny światowej polska nauka historyczna „dysponowała" sześcioma samodzielnymi badaczkami dziejów. W wyniku działań wojennych, dwie z nich straciły życie[6]. U progu PRL-u zaledwie 4 historyczki mogły ubiegać się o profesorski awans. Czy Polska Ludowa stworzyła kobietom lepsze warunki w zakresie realizacji naukowych aspiracji? Czy więcej z nich stanęło do konkurencji z wciąż dominującymi w świecie nauki panami? Na te i inne pytania, postaram się udzielić odpowiedzi w dalszej części rozważań.

Jednym z podstawowych fundamentów państwa socjalistycznego miała być poprawa pozycji społecznej kobiet. Konstytucja z 1952 r. zapewniała im pełnię praw politycznych, gospodarczych i społecznych[7]. Z jednej strony kobiety zasiadały w Sejmie, coraz liczniej podejmowały pracę zawodową, awansowały w strukturach partyjnych. Z drugiej — rzadko pełniły ważne funkcje kierownicze; ich obecność w gremiach decyzyjnych wynikała raczej z przyjętej i ideolo-

[4] Szerzej zob. J. Kolbuszewska, *Kobiety w akademii. Droga do samodzielności naukowej polskich historyczek w XX stuleciu*, s. 1-3 [w druku].

[5] Zob. M. Perrot, *Moja historia kobiet*, przeł. M. Szafrańska-Brandt, Instytut Wydawniczy Pax, Warszawa 2009, s. 158.

[6] Łucja Charewiczowa zginęła w Oświęcimiu w 1943 r. Helena Polaczkówna została zamordowana przez gestapo w 1942 r.

[7] Konstytucja PRL z 22.07.1952 r., Artykuł 66/1 „Kobieta w Polskiej Rzeczpospolitej Ludowej ma równe z mężczyzną prawa we wszystkich dziedzinach życia państwowego, politycznego, gospodarczego, społecznego i kulturalnego".

gicznie umotywowanej zasady „klucza”[8]. W literaturze przedmiotu znajdziemy opinie o istnieniu w PRL-u tzw. feminizmu sterowanego, polegającego na odgórnych inicjatywach władz wpływających na kobiety dla urzeczywistnienia modelu pracującej i wypełniającej założenia ideologiczne Polki[9]. Zawodowa mobilizacja pań, dokonywana przy użyciu całego kompleksu środków ekonomicznych i pozaekonomicznych, stała się źródłem odczuć werbalizowanych jako „zbyt wiele równości”. Ofiarami jej padły kobiety, nadal obarczone odpowiedzialnością za dom i dzieci, gdyż wzory podziału obowiązków rodzinnych nie ulegały tak szybkiej zmianie[10].

Oficjalnie państwo sprzyjało kobiecym karierom i promowało je w różnych obszarach aktywności. Warto jednak postawić pytanie, czy wypełniająca tradycyjne role biologiczne i społeczne kobieta miała przestrzeń i czas na realizowanie swych naukowych ambicji? Czy awans i samodzielność naukowa, była w ich przypadku tak oczywista? Ile wymagała czasu? Wreszcie jak dużo było kobiet wśród samodzielnych pracowników nauki?

Zawód uczonego cieszył się w Polsce Ludowej dużym prestiżem. Społeczny szacunek i uznanie wiązało się z poziomem wykształcenia, kwalifikacjami, nakładami, jakie należało ponieść, by je uzyskać. Praca uczonych niosła też konkretne korzyści; stanowiła formę swoistej służby, rodzaj misji wypełnianej ku pożytkowi ogółu. Wiązała się z wysokim etosem; wynalazkami, odkryciami, postępem. Praca na wyższej uczelni była długo kojarzona z profesją typowo męską; wymagającą „męskich predyspozycji”, takich jak: systematyczność, odporność, dysponowanie czasem niezbędnym na rozwój. Kobiety mające więcej obowiązków domowych, aktywniej zaangażowane

[8] R. Siemieńska, *Kobiety: nowe wyzwania. Starcie przeszłości z teraźniejszością,* Instytut Socjologii Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 1996, s. 12 i n.

[9] Zob. M. Bańka-Kowalczyk, *Jak zmanipulować kobiece umysły, czyli o językowych strategiach „feminizmu sterowanego” (na podstawie tekstów „Przyjaciółki” i „Trybuny Ludu” z lat 1949–1953),* [w:] Mędrzec, filozof, humanista... Czyli uczony przez wieki, red. E. Polańska, P. Siewierska, T. Siewierski, Wydawnictwo KUL, Lublin 2013, s. 101-2.

[10] Szerzej zob. S. Nowak (red.), *Przekonania i odczucia współczesnych Polaków*, [w:] Polaków portret własny, red. M. Rostworowski, Wydawnictwo Literackie, Warszawa 1979. Małgorzata Fidelis w pracy *Women, communism, industrialization in postwar Poland* (2010) kwestionuje jednak opinię jakoby w PRL-u dokonywała się „pozorna” emancypacja. Wedle niej okres stalinowski charakteryzował się rzeczywistą poprawą pozycji kobiet w obszarze zawodowym, rodzinnym i społecznym. Dopiero czas odwilży przyniósł ze sobą powrót do tradycyjnego wyobrażenia o roli płci w społeczeństwie. Teza Fidelis koresponduje z ustaleniami Stefanii Dzięcielskiej-Machnikowskiej i Jolanty Kulpińskiej (*Awans Kobiety*, Łódź 1966), wspominających o promocji pracy zawodowej kobiet, która przypadać miała na lata 1947–1954. Wzrosła wówczas liczba kobiet wśród ogółu zatrudnionych. Lansowano je w nowych zawodach, odsetek zatrudnionych kobiet osiągnął 33%. Kolejne lata to stopniowa zmiana postawy władz w tym zakresie. Zwrócono uwagę na negatywne dla rodzin skutki aktywizacji kobiet-matek. Polka miała znowu znaleźć się w cień narodowego pomnika.

w życie rodzinne, z natury rzeczy miały ten czas ograniczony, przez co wydawały się mniej rokującymi pracownikami nauki[11].

Jednak awans w nauce nie wydaje się jedynie płciowo uwarunkowany. Kariery kobiet i mężczyzn uzależnione są od wielu czynników zewnętrznych (kulturowych, instytucjonalnych)[12], jak i wewnętrznych (cechy osobowości, hierarchia wartości, indywidualne predyspozycje *etc*.). Powyższe czynniki mają wpływ na rozwój karier zarówno mężczyzn, jak i kobiet[13]. W niniejszym rozważaniach, przyjrzę się uwarunkowaniom zewnętrznym, w szczególności zaś polityce kadrowej i jej wypływowi na akademicki awans kobiet w interesującym mnie okresie.

Politykę PPR/PZPR wobec nauki i szkolnictwa wyższego należy ujmować w kontekście szeroko zakrojonych działań podejmowanych wobec inteligencji. Zmiany mające na celu przebudowę świadomości, tworzenie społeczeństwa/państwa socjalistycznego wymagały długofalowych aktywności. Szkolnictwo wyższe było jednym z instrumentów mających sprzyjać kształtowaniu nowych, w pełni oddanych władzy, kadr inteligencji, której miejscem narodzin miały być uniwersytety.

Bezpośrednio po zakończeniu wojny priorytetowym zadaniem była odbudowa nauki z wojennych zniszczeń. Najbardziej interesujące nas środowisko polskich historyków poniosło w czasie II wojny światowej ogromne straty. Liczba zmarłych i poległych profesorów historii stanowiła 28,5% stanu przedwojennego. Jeśli chodzi o samodzielnych pracowników nauki, w 1945 r. było ich ok. 50, w tym 4 kobiety[14]. Dla zachowania pozorów pluralizmu reaktywowano przedwojenne i powoływano do życia nowe ośrodki akademickie. W wyniku zajęcia przez ZSRR Lwowa i Wilna Polska utraciła Uniwersytety Jana Kazimierza i Stefana Batorego, będące ważnymi ośrodkami nauki historycznej. Odtąd główne polskie uczelnie miały się znajdować na lewym brzegu Wisły. Pierwsze działania zmierzające do odbudowy szkolnictwa wyższego podjął już Resort Oświaty PKWN[15].

---

[11] I. Reszke, *Prestiż społeczny a płeć. Kryteria prestiżu zawodów i osób*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław – Warszawa – Kraków 1984, s. 169.

[12] Spośród czynników społeczno-kulturowych wpływających na awans naukowy ważne są: klimat domu rodzinnego, doświadczenia edukacyjne, autorytety, tradycja społeczno-polityczna oraz klimat intelektualny środowiska pracy; zob. M. Sulik, *Kobiety w nauce. Podmiotowe i społeczno-kulturowe uwarunkowania*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2010, s. 184-187.

[13] *Ibidem*.

[14] J. Topolski, A. Wyczański, *Badania historyczne w Polsce w latach 1945–1970*, „Nauka Polska" 19, 1971, s. 22.

[15] O ówczesnej administracji państwowej i jej działaniach w obszarze kultury i nauki pisała m.in. B. Fijałkowska, *Polityka i twórcy (1948–1959)*, PWN, Warszawa 1985, s. 21-23.

Do 1947 w odniesieniu do inteligencji, uczonych stosowano politykę „przyciągania", potem, wspomniana polityka zaczęła ewoluować w kierunku „reedukacji"[16]. Aparat państwowy pod hasłami odbudowy i reformy krył dążenie do zideologizowania nauki i ustanowienia nad nią pełnej kontroli[17]. W kierownictwie partyjnym zdawano sobie jednak sprawę z tego, iż większość środowiska naukowego nie jest przychylnie nastawiona do nowej władzy. Prestiż i dorobek wspomnianego środowiska, sprawił, że dostrzegano konieczności sprawnych, ale jednocześnie subtelnych działań zmierzających do uzyskania w nim wpływów. Władysław Gomułka jeszcze w 1945 r. formułował zadania partii w tym zakresie:

> My dopiero musimy wychować naszych profesorów i wychowamy na pewno, ale dopiero po latach, po okresie potrzebnym na wychowanie profesora. Musimy pracować przy pomocy tych profesorów, którzy są, bo nauki nie przerwiemy. Istnieją setki i tysiące sposobów na to, aby na nich oddziaływać, aby nie pozwolić prowadzić reakcyjnej roboty.[18]

Stan posiadania PPR w świecie nauki początkowo był bardzo niewielki, wśród historyków było to zaledwie dwoje profesorów — Stanisław Arnold i, do 1950 r. formalnie bezpartyjna, Natalia Gąsiorowska, oraz kilka osób z tytułem doktora[19]. Od 1947 r. kadry wyższych uczelni coraz częściej zaczęli zasilać profesorowie z nominacji władz: m.in. Żanna Kormanowa czy Celina Bobińska. Decydenci koncentrowali się na trzech kwestiach: polepszenia składu klasowego młodzieży akademickiej, oddziaływania i pozyskiwania pracowników nauki oraz przygotowania i przeprowadzenia reformy szkolnictwa wyższego[20]. Polityka personalna prowadzona na wyższych uczelniach była wynikiem ogólnej sytuacji politycznej i możliwości kadrowych. W marcu 1947 r. pojawił się projekt reorganizacji Departamentu Nauki i Szkół Wyższych, położono też większy nacisk na dobór „odpowiednich" kadr. Zapowiedziano usuwanie, przenoszenie elementów „bojowo-reakcyjnych" i popieranie „nowych elementów demokratycznych" na stanowiskach

[16] Zob. H. Palska, *Nowa inteligencja w Polsce Ludowej. Świat przedstawień i elementy rzeczywistości,* Instytut Filozofii i Socjologii PAN, Warszawa 1994, s. 32.

[17] *Aparat represji wobec inteligencji w latach 1945–1956*, red. R. Habielski, D. Rafalska, Oficyna Wydawnicza Aspra-JR, Warszawa 2010, s. 16.

[18] W. Gomułka, *Przemówienie z 8 grudnia 1945 roku podczas I Zjazdu PPR*, [w:] *idem*, Artykuły i przemówienia, t. 1, Książka i Wiedza, Warszawa 1962, s. 531-532.

[19] T. Rutkowski, *Nauki historyczne w Polsce 1944–1970. Zagadnienia polityczne i organizacyjne*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2007, s. 94-95.

[20] Zob. B. Krasiewicz, *Odbudowa szkolnictwa wyższego w Polsce Ludowej w latach 1944– 1948,* Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław — Warszawa — Kraków 1975, s. 307.

profesorów i sił pomocniczych[21]. W 1949 r. na Plenum KC PZPR wezwano do „ideologicznego opanowania uniwersytetów", postulując m.in. reorientację metodologiczną nauki polskiej i upowszechnienie doświadczeń nauki radzieckiej, zwłaszcza w dyscyplinach humanistycznych oraz zaostrzenie kryteriów politycznych przy ocenie pracowników naukowych.

Braki kadrowe w szkolnictwie wyższym były jednak poważną bolączką. Podczas V Plenum KC PZPR w 1950 r. Zenon Nowak ubolewał:

> Liczba profesorów wynosi obecnie 2 200 wobec około 1800 przed wojną, co stanowi wzrost o około 22% w tym czasie gdy liczba studentów wzrosła z 48 tysięcy w 1939 roku do 116 tysięcy, tzn. o przeszło 140%. Liczba profesorów jest już dziś wyraźnie niedostateczna. Wystarczy wskazać, że ok. 20% katedr jest nieobsadzonych. Około 30% profesorów przekroczyło 60 lat życia [...] Dotychczasowe i niewątpliwe osiągnięcia w dziedzinie demokratyzacji wyższego szkolnictwa nie doprowadziły jeszcze do ścisłego wiązania nauki z potrzebami rozwijającego się budownictwa socjalistycznego. [...] Nie szczędząc kadrze profesorskiej pomocy w przechodzeniu na pozycje przodującej nauki, nauki socjalistycznej — musimy już teraz prowadzić planową politykę w kształtowaniu i wykuwaniu nowych kadr naukowców i wykładowców.[22]

Uniwersytecka polityka kadrowa w jednakowym stopniu dotyczyła przedstawicieli obu płci. Wydaje się, iż z perspektywy decydentów nie istniała różnica między profesorem mężczyzną a kobietą. Jeśli kobiety spełniały warunki awansu, dodatkowo cechowała je „postawa demokratyczna" i „ideologiczna czujność", bez większych przeszkód rozwijały swe kariery[23]. Na początku lat 50. XX w. zajmowały nawet czołowe stanowiska związane z odpowiedzialnością za kształt szkolnictwa wyższego. Zwraca również uwagę ich silna pozycja w dziedzinie nauk społecznych, w tym historii: Natalii Gąsiorowskiej-Grabowskiej, Żanny Kormanowej, Celiny Bobińskiej czy Marii Turlejskiej.

[21] AZHP-KC PPR-295/8. *Projekt rezolucji oświatowej z marca 1947*, cyt za: B. Krasiewicz, *op. cit.*, s. 315.

[22] Z. Nowak, *Zagadnienie kadr w świetle zadań planu 6-letniego,* „Nowe Drogi", 1950, nr 4, s. 69-70.

[23] We wschodnich Niemczech i Polsce funkcjonariusze oświatowi podejmowali działania zmierzające do zwiększenia liczby studiujących kobiet, aspirując do roli modernizatorów społeczeństwa. W Czechach takich działań raczej nie podejmowano; zob. J. Connelly, *Zniewolony Uniwersytet*, *Sowietyzacja szkolnictwa wyższego w Niemczech Wschodnich, Czechach i Polsce 1945–1956, przekł.* Witold Rodkiewicz, Warszawa 2014 s. 355-357.

II

Kobiety witano z entuzjazmem na nowo tworzących się uniwersytetach, szczególnie cierpiących z powodu kadrowych niedoborów. Analizując liczebność historyczek, które osiągnęły w PRL-u samodzielność naukową, porównałam ze sobą cztery utworzone tuż po wojnie uczelnie (włączając UMCS, który powstał w 1944 r. i Uniwersytet Wrocławski funkcjonujący do 1945 r. jako uczelnia niemiecka). Wszystkie startowały z podobnego pułapu, borykając się z trudnościami natury organizacyjnej, lokalowej oraz licznymi wakatami. Dla porównania: problemów kadrowych nie miał Kraków. Wprawdzie Uniwersytet Jagielloński w skutek wojny stracił 1/3 z przedwojennej liczby profesorów[24], ale w roku akademickim 1945/46 zdołał już przekroczyć liczbę wykładowców z lat trzydziestych[25]. O miejsca na prestiżowych uczelniach rywalizowało wielu utytułowanych badaczy, w szczególności byłych pracowników UJK czy USB. Stawiającym pierwsze kroki w nauce kobietom zdecydowanie łatwiej było aplikować o etat w Łodzi, Wrocławiu, Toruniu czy Lublinie.

Na powołanym na mocy dekretu z 24 maja 1945 r.[26] Uniwersytecie Łódzkim początkowo działało pięć katedr historycznych, z których jedną kierowała Natalia Gąsiorowska-Grabowska[27]. Obsada personalna uniwersytetu w znacznym stopniu opierała się na grupie dotychczasowych pracowników Ośrodka Łódzkiego Wolnej Wszechnicy Polskiej. Łódź wydawała się idealnym miejscem dla stworzenia socjalistycznego uniwersytetu. Była dużym ośrodkiem klasy robotniczej, magnesem dla lewicowych intelektualistów, tu wychodziły dwa czołowe czasopisma „Kuźnica" i „Myśl Współczesna", działał Klub Demokratyczny *etc*. Mimo wielu „sympatyków" marksizmu związanych z uniwersytetem, stan posiadania badaczy konsekwentnie stosujących marksizm w badaniach naukowych nie był jednak taki, jakiego życzyłyby sobie władze[28]. Braki kadrowe w początkowej fazie działania uczelni

[24] Spośród 116 przedwojennych profesorów w 1945 r. do pracy zgłosiło się zaledwie 76; zob. S. Mauersberg, *Nauka i szkolnictwo wyższe w latach 1939-1951*; [w:] *Historia nauki polskiej*, t. 5, red. B. Suchodolski, Wrocław 1992, s. 420.

[25] Powojenny Kraków nazywano „rynkiem uczonych"; rektorzy nowo tworzących się uniwersytetów przyjeżdżali tam w poszukiwaniu pracowników naukowych; zob. B. Krasiewicz, *op. cit.*, s. 228.

[26] Bibliografia do dziejów UŁ mieści się m.in. w opracowaniu W. Pusia, *Zarys historii Uniwersytetu Łódzkiego 1945–2015*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2015, s. 8-9.

[27] Szerzej zob. T. Rutkowski, *op. cit.*, s. 42-46.

[28] P. Hübner, *Polityka naukowa w Polsce w latach 1944–1953. Geneza systemu*, Wydawnictwo PAN, Warszawa 1992, s. 100.

były bardzo duże. Stosunek studentów do wykładowców (łącznie z asystentami) w ciągu pierwszych lat akademickich wynosił 20:1; 14:1, 12:1, 14,7:1[29].

Wiosną 1948 r. prof. Gąsiorowska-Grabowska wystąpiła z inicjatywą utworzenia Instytutu Historii, który ostatecznie powołano 24 czerwca[30]. W Instytucie zatrudnionych było początkowo 5, a następnie 6 profesorów, w tym jego organizatorka, która bardzo szybko uzyskała dominującą pozycję w środowisku[31]. W latach 1948–1989 w IH UŁ pracowało 8 kobiet — samodzielnych pracowników nauki w tym 4 z tytułem profesora zwyczajnego; Natalia Gąsiorowska-Grabowska[32] (tytuł profesora uzyskała w 1945 r.), Gryzelda Missalowa[33] (profesor zwyczajny od 1970 r.), Helena Brodowska-Kubicz[34] (profesor zwyczajny od 1979 r.), Zofia Libiszowska[35] (profesor zwyczajny od 1980 r.), oraz 4 z tytułem profesora nadzwyczajnego; Halina Evert-Kappesowa[36], Krystyna Śreniowska[37], Barbara Wachowska[38] i Alina

[29] Zob. B. Krasiewicz, *op. cit.*, s. 204-207.

[30] Szerzej zob. W. Puś, *op. cit.*, s. 158 i n.

[31] Gąsiorowska-Grabowska była postrzegana przez pracowników jako osoba apodyktyczna, arbitralna „nie dopuszczająca żadnych odmiennych od jej punktu widzenia poglądów", czym wielu sobie zrażała; zob. B. Baranowski, *Polska nauka historyczna-problemy odbudowy*, „Kwartalnik Historyczny", 86, 1979, s. 595.

[32] Akta osobowe N. Gąsiorowskiej-Grabowskiej, Archiwum UŁ, nr 636. Biogram – *Słownik Biograficzny Historyków Łódzkich,* oprac. J. Kita, R. Stobiecki, Wydawnictwo Ibidem, Łódź 2000, s. 34-36; J. Kita, *Luminarze nauki polskiej w Uniwersytecie Łódzkim. Pro memoria*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2015, s. 59-63.

[33] Akta Osobowe G. Missalowej znajdują się w AUŁ, nr 5139. Biogram; *Słownik Biograficzny Historyków Łódzkich*..., s. 72-73.

[34] Akta Osobowe H. Brodowskiej-Kubicz AUŁ nr 9950. Biogram; J. Kita, *op. cit.*, s. 17-20.

[35] Akta Osobowe Zofii Libiszowskiej, AUŁ nr 12854. Biogram; *Słownik Biograficzny Historyków*..., s. 64-5; J. Kita, *op. cit.*, s. 157-161.

[36] Akta Osobowe Haliny Evert-Kappesowej, AUŁ, nr 12981. Biogram; *Słownik Biograficzny Historyków Łódzkich*..., s. 29-31; J. Kita, *op. cit.*, s. 55-58; W. Ceran, *Profesor dr Halina Evert-Kappesowa. Sylwetka uczonej i pedagoga,* „Rocznik Łódzki", XX, T. XXIII, 1975, s. 5-14; M. Dąbrowska, *Profesor Halina Evert-Kappesowa i Madame Dupont*, „Przegląd Nauk Historycznych" 2013, R. XII, nr 2, s. 206, s. 193-217.

[37] Biogram i omówienie twórczości; R. Stobiecki, *Prof. dr hab. Krystyna Śreniowska*, [w:] Jubileusz Profesor Krystyny Śreniowskiej, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2004, s. 5-12; B. Szafran, *Śreniowska Krystyna*, [w:] Encyklopedia „Solidarności", t. 1: Opozycja w PRL 1976–1989, Oficyna Wydawnicza Volumen, Instytut Pamięci Narodowej, Warszawa 2010, s. 453; Z. Romek, *Krystyna Śreniowska (1914–2013)*, „Dzieje Najnowsze", 2014, nr 1, s. 278-282.

[38] Biogram Barbary Wachowskiej i omówienie twórczości – K. Badziak, M. Nortonowicz-Kot, *Profesor Barbara Wachowska – badacz i nauczyciel akademicki,* „Rocznik Łódzki", T. 48, 2001, s. 15-25.; M. Nartonowicz-Kot, *Barbara Wachowska (15 XI 1929–2 II 2005). Pro Memoria*,

Barszczewska-Krupa[39] (trzy ostatnie uzyskały nominację profesorską w latach 90.).

Prawie wszystkie spośród wymienionych samodzielnych pracownic nauki pełniły w Instytucie w okresie PRL-u funkcje kierowników jednostek; katedr/zakładów. Natalia Gąsiorowska-Grabowska od 1952 r. kierowała Katedrą Historii Gospodarczej i Społecznej, po reorganizacji — Katedrą Historii Polski XIX i XX wieku. Od 1958 r. wspomnianą Katedrę (następnie Zakład) objęła Gryzelda Missalowa. W 1959 r. Zakładem Historii Polski XIX-XX w. kierowała Helena Brodowska, która trzy lata później objęła kierownictwo stworzonego przez siebie Zakładu Historii Wsi i Ruchu Ludowego, jedynej wówczas jednostki tego typu w polskich uczelniach. W latach 1957–1970 utworzonym z własnej inicjatywy Zakładem Historii Bizancjum kierowała Halina Evert-Kappesowa, która była również kierownikiem Katedry/Zakładu Historii Powszechnej Starożytnej i Średniowiecznej (lata 1966–1975). Zakładem Historii Powszechnej Nowożytnej i Najnowszej w latach 1973–1984 kierowała Zofia Libiszowska, Zakładem Historii Polski Najnowszej od 1968 r. docent Barbara Wachowska.

Na Uniwersytecie Łódzkim kobiety zasiadały również we władzach Instytutu i Wydziału. Spośród samodzielnych pracownic nauki, dwie były jego dyrektorami; Natalia Gąsiorowska-Grabowska w latach 1948–1952 i Alina Barszczewska-Krupa w latach 1983–1984. Krystyna Śreniowska pełniła funkcję wicedyrektora IH UŁ w latach 1981–1984. Trzy kobiety-historyczki były dziekanami i prodziekanami Wydziału Filozoficzno-Historycznego. Gryzelda Missalowa była dziekanem w latach 1954–1955, (prodziekanem w latach 1953–1954), Zofia Libiszowska w latach 1984–1987 (prodziekan 1981–1983), Alina Barszczewska-Krupa w latach 1987–1990 (prodziekan 1976–1981).

Od początku istnienia Instytutu do końca lat 80. minionego stulecia, poziom zatrudnienia kobiet pozostawał na stałym — ok. 25% — poziomie. Najwyższy był w 1948 r. i wynosił 33%, najniższy — 18% w 1964[40]. Jeśli chodzi o samodzielnych pracowników nauki, proporcje między płciami rozkładały się w sposób następujący: w pierwszym dziesięcioleciu istnienia Instytutu tylko 1 kobieta była profesorem zwyczajnym, mężczyzn profesorów było pię-

---

„Rocznik Łódzki", T. LII, 2005, s. 325-327. Akta osobowe w tym życiorysy, ankiety personalne etc. znajdują się w AUŁ, nr 16753.

[39] Akta osobowe Barszczewskiej-Krupy znajdują się w Archiwum UŁ, nr 16609. O Barszczewskiej pisali: M. Iwańska, *Pamięci prof. Aliny Barszczewskiej-Krupa. Człowiek i jego myśl,* „Kronika. Pismo UŁ", 2001, nr 5, s. 33-34; G. Markiewicz, *Profesor Alina Barszczewska-Krupa (1932–2001),* „Rocznik Łódzki" 2001, t. XLVIII, s. 251-253.

[40] Podaję za M. Parzynowską, *Kobiety w profesorskich togach w Instytucie Historii Uniwersytetu Łódzkiego 1945–1990,* Łódź 2015, mps pracy doktorskiej w posiadaniu autorki, s. 77-78.

ciu. Po odejściu prof. Gąsiorowskiej-Grabowskiej do 1970 r. w IH UŁ wśród profesorów zwyczajnych brakowało kobiet, było zaś 4 mężczyzn. W latach 80. kolejne dwie kobiety awansowały do wspomnianego grona. U schyłku PRL-u stosunek kobiet-profesorów do mężczyzn przedstawiał się jak trzy do czterech[41].

Spośród powołanych tuż po wojnie uniwersytetów Łódź dzierżyła wyraźną palmę pierwszeństwa co do liczebności kobiet-historyczek, które awansowały do grona samodzielnych pracowników nauki. Drugie miejsce pod tym względem zajmował Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu**.** Wspomnianą uczelnię z dwoma Wydziałami Humanistycznym i Matematyczno-Przyrodniczym powołano 24 sierpnia 1945 r. Podobnie jak w przypadkach innych nowo tworzących się uczelni palącym problemem było skompletowanie niezbędnej kadry. Uniwersyteckie środowisko historyczne Torunia tworzyło 6 profesorów, dwóch docentów etatowych i pięć osób będących pomocniczą siłą naukową[42]. Początkowo uniwersytet miał dużo deklaracji podjęcia pracy ze strony byłych profesorów Uniwersytetów Jana Kazimierza i Stefana Batorego, jednak wcześniejsze powołanie (uruchomienie) Uniwersytetów Łódzkiego, a następnie Wrocławskiego, spowodowało, iż znaczna część pracowników nauki ze Lwowa i Wilna przyjęła tamtejsze oferty. W grudniu 1945 r. na Wydziale Humanistycznym UMK utworzono siedem katedr historycznych[43], z których żadną nie kierowała kobieta. Dopiero w roku 1962 kierownictwo Katedry Historii Polski i Powszechnej XVI-XVIII w. objęła Jadwiga Lechicka. Od 1965 r. obowiązki kierownika Zakładu Historii Starożytnej pełniła Maria Jaczynowska. Natomiast w drugiej połowie lat 80. (1986–1988) Irena Janosz-Biskupowa kierowała Zakładem Historii Ziem Polskich i Historii Powszechnej 1795–1918.

W okresie PRL-u liczba kobiet samodzielnych pracowników nauki w IHiA UMK wyniosła 8, w tym najbardziej interesujących nas historyczek z habilitacjami było 4. Do końca lat 80. tylko jedna z nich awansowała do stopnia profesora zwyczajnego — Maria Jaczynowska. Jaczynowska pracowała na

[41] *Ibidem*, s. 289.

[42] Do grona profesorów historii na powstającym UMK należeli: Karol Górski, Kazimierz Hartleb, Stanisław Hoszowski, Ludwik Kolankowski, Ryszard Miernicki, Bronisław Włodarski; zob. A. Zielińska-Nowicka, *Pracownicy naukowo-dydaktyczni Instytutu Historii i Archiwistyki UMK w latach 1945–2005*, [w:] Instytut Historii i Archiwistyki Uniwersytetu Mikołaja Kopernika (1945–2005), red. J. Sziling, Wydawnictwo UMK, Toruń 2006, s. 250.

[43] W pierwszym etapie formowania się Wydziału Humanistycznego katedry historyczne rozpoczęły swoje funkcjonowanie nie jako odrębne, niezależne jednostki, lecz w ramach Zakładu Historycznego. W 1956 r. przekształcono Zespół Katedr Historii w Instytut Historii UMK. W sierpniu 1969 r. jego nazwę zmieniono na Instytut Historii i Archiwistyki UMK; zob. *Instytut Historii i Archiwistyki…*, s. 246.

uniwersytecie od 1955 do 1998 r. Pracę doktorską (kandydacką), napisaną pod kierunkiem Izy Bieżuńskiej-Małowist, obroniła na Uniwersytecie Warszawskim w 1958 r. Kolokwium habilitacyjne odbyła w Toruniu w 1965 r., profesorem nadzwyczajnym została w 1976, zwyczajnym w 1984 r.[44]

W omawianym instytucie pracowały również 3 profesor nadzwyczajne. Jadwiga Lechicka, która w 1946 r. przeniosła się do Torunia z Łodzi, podejmując pracę w Katedrze Historii Kultury na stanowisku adiunkta. Jej kolokwium habilitacyjne odbyło się na UMK w 1947 r. W roku 1957 uzyskała tytuł profesora nadzwyczajnego, zmarła w 1965 r.[45] Uczennica Karola Górskiego, Irena Janosz-Biskupowa, zatrudniona w latach 1946–1951 i 1966–1980, doktoryzowała się w 1951 r., habilitowała w 1971, w roku 1980 przeszła na emeryturę[46]. Teresa Gilas, pracująca na UMK od 1967 r., doktoryzowała się w roku 1975, habilitowała dziewięć lat później w 1984. Stanowisko docenta uzyskała w 1986 r., profesora nadzwyczajnego 1990. Pracowała w Instytucie do 2004 r.[47]

Jeśli chodzi o obsadę stanowisk kierowniczych, wśród dyrektorów Instytutu Historii i Archeologii UMK znajdziemy tylko jedną kobietę (na dziesięciu mężczyzn). W latach 1976–1978 funkcję tę sprawowała Maria Jaczynowska. I odpowiednio — wśród 11 mężczyzn wicedyrektorów była tylko jedna kobieta, Teresa Gilas (wicedyrektor w latach 1986–1990.)

W PRL-u dziekanem Wydziału Humanistycznego UMK była tylko jedna historyczka — Jadwiga Lechicka, prodziekan w latach 1954–1956 i dziekan od 1956 do 1958 r.

W latach 1945–1989 na UMK pracowało 35 mężczyzn-historyków, samodzielnych pracowników nauki (z habilitacją) i 8 kobiet[48]. Przykładowo w 1985 r. na całym Wydziale Humanistycznym było 6 profe-

---

[44] Zob. *Pracownicy nauki i dydaktyki Uniwersytetu Mikołaja Kopernika 1945–1994. Materiały do biografii,* oprac. H. Duczkowska-Moraczewska, M. Gołembiowski, R. Karpiesiuk, red. S. Kalembka, Wydawnictwo UMK, Toruń 1995, s. 283; S. Olszaniec, M. Pawlak, P. Wojciechowski, *Prof. Maria Jaczynowska, Wybitna badaczka świata starożytnego,* „Klio. Czasopismo poświęcone dziejom Polski i powszechnym", T. 30 (3), 2014, s. 3-18.

[45] J. Serczyk, *Jadwiga Lechicka (16 X 1898–20 IV 1965),* „Kwartalnik Historyczny" 1965, R. 72; *Pracownicy nauki i dydaktyki...*, s. 403; *Słownik Biograficzny Historyków Łódzkich...*, s. 62-63.

[46] Na temat życia i osiągnięć naukowych I. Biskupowej zob.: J. Tandecki, *Tradycje archiwistyki i osiągnięcia naukowe archiwistów,* [w:] Instytut Historii i Archiwistyki Uniwersytetu Mikołaja Kopernika (1945–2011). Dzieje zakładów i główne kierunki badań, red. J. Kłaczkow, Wydawnictwo Naukowe UMK, Toruń 2011, s. 33-34 i n.; *Pracownicy nauki i dydaktyki...,* s. 294.

[47] Naukowa działalność T. Gilas zob. *Pracownicy nauki i dydaktyki...*, s. 215-16.

[48] Obliczenia własne autorki na podstawie tab. nr 9, *Pracownicy naukowo-dydaktyczni IHiA UMK w latach 1945–2005* A. Zielińskiej-Nowickiej.

sorów zwyczajnych (w tym 1 kobieta historyk), 7 nadzwyczajnych, 33 docentów[49].

Na podnoszącym się z wojennych zniszczeń, reaktywowanym jako polska uczelnia, Uniwersytecie Wrocławskim, podobnie jak w Toruniu, w czasach PRL-u pracowały cztery kobiety posiadające habilitację w zakresie historii, spośród których tylko jedna awansowała do pozycji profesora zwyczajnego. Formalnie Uniwersytet Wrocławski (łącznie z Politechniką) został powołany dekretem Krajowej Rady Narodowej z dnia 24 sierpnia 1945 r. Organizację katedr historycznych w końcu 1945 r. rozpoczęli Karol Maleczyński i Kazimierz Majewski[50]. Początkowo katedr było siedem, żadną nie kierowała kobieta[51].

Pierwszą znaczącą badaczką w gronie historyków wrocławskich stała się Ewa Maleczyńska. Absolwentka Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, doktorat obroniła jeszcze w II RP w 1923 r., habilitację uzyskała w 1948, docentem została w czerwcu 1950 r., a sześć miesięcy później awansowała na stanowisko profesora nadzwyczajnego. Profesorem zwyczajnym została w 1966 r. W roku 1950 objęła kierownictwo Katedry Historii Polski Średniowiecznej, a następnie (po Karolu Maleczyńskim) Katedrę Historii Polski i Powszechnej do XV w. Do końca lat 60. Maleczyńska była jedyną kobietą pełniącą w Instytucie Historycznym Uniwersytetu Wrocławskiego funkcję kierownika Katedry/Zakładu. Długo też pozostawała jedyną historyczką cieszącą się statusem samodzielnego pracownika nauki.

Kolejne uczone dołączyły do tego grona dopiero w latach 70. XX w. i rekrutowały się w większości spośród wychowanek wrocławskiej Alma Mater. Wśród nich była Stefania Ochmann-Staniszewska, która ukończyła studia historyczne w 1963 r., doktorem została w roku 1969, doktorem habilitowanym w 1976. Tytuł naukowy profesora uzyskała dopiero po transformacji ustrojowej, w roku 1992. Jako druga kobieta w historii Instytutu objęła kierownictwo jednostki organizacyjnej, jaką był Zakład Historii Polski i Powszechnej XVI–XVIII wieku[52].

Inną historyczką; ukształtowaną na UWr, która osiągnęła samodzielność naukową w PRL-u, była Teresa Maria Kulak (ur. 1941 r.) Absolwentka histo-

[49] Por. J. Bełkot, *Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu w latach 1945–1985*, TTK, Toruń 1986, s. 94.

[50] Zasadniczy trzon historyków wrocławskich stanowili: T. Modelski, W. Czapliński, S. Inglot, M. Kuczyński; zob. *Uniwersytet Wrocławski w latach 1945–1970. Księga jubileuszowa*, red. W. Floryan, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław – Warszawa – Kraków 1970, s. 68.

[51] O przemianach organizacyjnych, powoływaniu nowych katedr/zakładów oraz Instytutu Historycznego UWr. (*ibidem*, s. 68-73).

[52] K.J. Matwijowski, *Szkic do portretu uczonej, nakreślony z okazji jubileuszu prof. Stefanii Ochmann-Staniszewskiej*, „Acta Uniwersitatis Wratislaviensis", nr 3394, Historia CLXXXIV, 2011, s. 18.

rii z 1967 r., przez rok zatrudniona w Bibliotece Uniwersyteckiej, a następnie w Zakładzie Historii Sztuki Polskiej Akademii Nauk. W 1970 r. została pracownikiem Instytutu Historycznego Uniwersytetu Wrocławskiego. W tym okresie interesowała się polską myślą polityczną przełomu XIX i XX w., pracując w zespole badawczym pod kierunkiem prof. Henryka Zielińskiego. W 1975 r. uzyskała stopień naukowy doktora nauk historycznych[53]. W 1988 odbyła kolokwium habilitacyjne[54], w 1989 r. uzyskała stanowisko docenta, a w 1992 stanowisko profesora nadzwyczajnego. Profesorem zwyczajnym została w 1997 r.

W gronie samodzielnych pracowników nauki IH Uniwersytetu Wrocławskiego znalazła się również Barbara Szerer. Związana przez długie lata z wrocławskim oddziałem PAN, zatrudniona na uniwersytecie w latach 70., pracowała w Zakładzie Historii Śląska, początkowo na stanowisku adiunkta, następnie docenta[55]. Szerer była historykiem ruchu robotniczego[56], Śląska, edytorem i wydawcą źródeł[57]. Publikowała m.in. na łamach „Śląskiego Kwartalnika Historycznego Sobótka"[58] . Interesowały ją również śląskie kwestie narodowe[59].

Z powyższego zestawienia liczbowego wynika, iż na przestrzeni lat 1945–1989 w Instytucie Historycznym UWr tylko dwie kobiety kierowały Katedrami/ Zakładami; E. Maleczyńska i S. Ochmann-Staniszewska. W tym miejscu warto wspomnieć jeszcze o Grażynie Pańko, która w 1986 r. objęła stanowisko kierownika Zakładu Dydaktyki Historii. Ponieważ habilitację

[53] Teresa Kulak doktoryzowała się na podstawie pracy *Antypolska propaganda dolnośląskich władz prowincjonalnych w latach 1922–1933*.

[54] Podstawą habilitacji T. Kulak była rozprawa *Jan Ludwik Popławski 1854–1908. Bibliografia polityczna*; Szerzej zob. *Bibliografia prac prof. dr hab. Teresy Kulak,* zestawiła T. Bednarz, [w:] Polska leży na Zachodzie. Studia z dziejów Polski i Europy dedykowane Pani Profesor Teresie Kulak, red. W. Wrzesiński, M. Masnyk, K. Kawalec, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2011, s. 16-45.

[55] Zob. *Uniwersytet Wrocławski. Skład osobowy na rok akademicki 1975–1976,* Wrocław 1975; *Uniwersytet Wrocławski. Skład osobowy na rok akademicki 1979–1980*, Wrocław 1980, s. 51.

[56] B. Szerer, *Z dziejów ruchu robotniczego Wrocławia 1900–1914,* „Historia", T. 20, 1971, s. 35 i n.

[57] B. Szerer (oprac.), *Z niedawnej przeszłości. Wspomnienia KPP-owców*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1959.

[58] B. Szerer, *W obronie prawdy historycznej czy starych mitów (na marginesie ostatnich prac o ruchu robotniczym na Śląsku),* „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka", t. 16, nr 2, 1961, s. 315-316.

[59] B. Szerer, *Rola prac Lenina w badaniach spraw narodowych na Śląsku,* „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka", R. 15, 1960.

zrobiła dziesięć lat później (w 1996 r.), w tym miejscu odnotowuję tylko jej nazwisko[60].

Jeśli chodzi o kobiety pełniące funkcje kierownicze w Instytucie Historycznym, były to: Stefania Ochmann-Staniszewska; zastępca dyrektora Instytutu w latach 1987–1990 oraz Teresa Kulak, wicedyrektor do spraw dydaktycznych od 1984 r. Dwie kobiety historyczki znalazły się też w gronie władz Wydziału. W latach 1960–1964 prodziekanem Wydziału Filozoficzno-Historycznego była Ewa Maleczyńska. Od roku 1981 do 1984 funkcję prodziekana Wydziału Nauk Historycznych i Pedagogicznych pełniła Stefania Ochmann-Staniszewska[61].

Uniwersytet Marii Curie Skłodowskiej był pierwszym uniwersytetem powołanym w Polsce Ludowej[62]. Borykał się jednak z podobnymi problemami, jak opisane wyżej uczelnie. Jego kadra naukowo-dydaktyczna wywodziła się ze Lwowa, Wilna, Warszawy i Poznania. Większość profesorów, włącznie z rektorem, przed wojną związana była z Uniwersytetem Jana Kazimierza. Lwowiacy dominowali i nadawali ton powstającej uczelni[63]. Wielu pracowników naukowych, głównie lekarzy, delegowało wojsko. Jednakże wraz z wyzwoleniem kraju spod okupacji niemieckiej nastąpił poważny odpływ kadry z UMCS-u. Wielu profesorów i asystentów powróciło do dawnych uczelni bądź przeniosło się do innych, tworzonych w głębi Polski. Korespondencja prywatna pokazuje, iż Lublin często traktowano jako tymczasowe miejsce pracy (wskazywano na problemy aprowizacyjne, lokalowe, materialne)[64]. O skali niedoborów kadrowych świadczy fakt, iż w marcu 1945 r. spośród 128 uniwersyteckich katedr, połowa nie była obsadzona[65]. Po zakończeniu działań wojennych uczonych odchodzących do in-

[60] Szerzej zob. *Wokół problemów edukacji… Księga pamiątkowa dedykowana Pani Profesor Grażynie Pańko z okazji 40-lecia Zakładu Dydaktyki Historii i Wiedzy o Społeczeństwie w Instytucie Historycznym Uniwersytetu Wrocławskiego*, red. J. Wojdon, B. Techmańska, Wydawnictwo Chronicon, Wrocław 2012, s. 7-28, 115-127.

[61] Pomoc w ustaleniu powyższych danych zawdzięczam dr. Jackowi Dębickiemu z Uniwersytetu Wrocławskiego, za co serdecznie dziękuję.

[62] UMCS został powołany 23 października 1944 r., początkowo z czterema wydziałami: Lekarskim, Przyrodniczym, Rolnym i Weterynaryjnym. Trzy miesiące później powstał Wydział Farmaceutyczny, a uroczysta inauguracja pierwszego roku akademickiego miała miejsce 14 stycznia 1945 r. O okolicznościach powstania uniwersytetu, formowaniu kadry naukowej i bazy dydaktycznej pisał m.in.: M. Kruszyński, *Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w latach 1944–1989. Zarys dziejów uczelni w warunkach PRL,* IPN, Lublin 2015, s. 21-62.

[63] H. Zins, *Przez epoki i kontynenty*, Wydawnictwo UMCS, Lublin 1996, s. 74.

[64] J. Wrona, Z. Zaporowski, *70 lat Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie. Studia z dziejów uczelni,* Wydawnictwo UMCS, Lublin 2015, s. 99.

[65] S. Mauersberg, *op. cit.*, s. 415.

nych ośrodków zastępowano młodymi pracownikami. UMCS powoli stawał się atrakcyjnym miejscem pracy dla badaczy, którzy dostrzegali możliwość przyspieszenia ścieżki awansu i otrzymania stanowisk kierowniczych[66].

W 1952 r. po utworzeniu Wydziału Humanistycznego funkcjonowały Katedry Historii Powszechnej (z czterema zakładami), Katedry Historii Polski oraz Katedry Historii ZSRR, żadną z nich nie kierowała kobieta[67]. Stan taki utrzymał się do 1967. Uniwersytet wyjątkowy ze względu na patronkę nie był jednak miejscem, w którym szczególnie dbano o zatrudnianie kobiet na stanowiskach naukowych[68].

W okresie PRL-u w Instytucie Historii UMCS tylko dwie kobiety-historyczki uzyskały samodzielność naukową. Były to Mirosława Zakrzewska-Dubasowa i Krystyna Wróbel-Lipa. Zakrzewska-Dubasowa z domu Dąbrowska (1913–2011) ukończyła studia na Wydziale Nauk Humanistycznych Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. W 1947 r. uzyskała stopień doktora, w 1965 doktora habilitowanego[69], a w 1977 r. otrzymała tytuł profesora nadzwyczajnego. Profesorem zwyczajnym została w 1984 r. Zanim zatrudniono ją na UMCS-ie, pracowała w Archiwum Państwowym w Lublinie (od 1936 do 1954 r.), przez pięć ostatnich lat będąc jego dyrektorem. W latach 1947–1949 podjęła również pracę w Katedrze Historii Średniowiecznej Polski na KUL-u (stanowisko starszego asystenta). W 1956 r. zyskała etat na UMCS. Początkowo była adiunktem w Katedrze Historii Polski do XVIII wieku, następnie w latach 1967–1989[70] pełniła funkcję kierownika Katedry Historii Narodów ZSRR, a następnie Zakładu Historii Europy Wschodniej[71]. Zaliczano

[66] J. Wrona, Z. Zaporowski, *op. cit.*, s. 100.

[67] D. Słapek, *Instytut Historii. Między przeszłością a dniem dzisiejszym*, [w:] 60 lat Wydziału Humanistycznego UMCS. Historia i teraźniejszość, red. R. Litwiński, M. Karwatowska, Wydawnictwo UMCS, Lublin 2014, s. 197.

[68] W roku 1947 na ogólną liczbę 677 zatrudnionych w uniwersytecie pań było 281. Dwa lata później stosunek ten wyglądał następująco: 736 pracowników, w tym 298 kobiet. W 1952 r. w UMCS było 215 pracownic. W 1946 r. na całym uniwersytecie pracowały dwie kobiety z tytułem profesora oraz 4 zastępczynie profesora. W 1948 r. były 4 kobiety z tytułem profesora i 1 zastępczyni profesora, W 1950 r. 3 z tytułem profesora,1 zastępczyni profesora, w 1956 r. 1 kobieta profesor i 2 zastępczynie; zob. M. Kruszyński**,** *O zaangażowaniu kobiet w działalność partii komunistycznej i Ligii Kobiet na przykładzie lubelskiego UMCS czasów stalinowskich,* „Komunizm: system – ludzie – dokumentacja rocznik naukowy" 2 (2013), s. 5-26.

[69] Archiwum UMCS, Zespół Habilitacje, sygn. K-62/108

[70] Dane pochodzą z wypełnionej przez M. Dubasową ankiety dla potrzeb publikacji *Współcześni uczeni polscy, sylwetki profesorów,* maszynopis w posiadaniu autorki, s. 1.

[71] Marcin Kruszyński, przygotowując swój zarys dziejów UMCS, przeprowadził m.in. wywiad z M. Zakrzewską-Dubasową (rozmowa została nagrana 13 X 2010 r.). Na podstawie tej rozmowy, licznych dokumentów oraz źródeł wywołanych, Kruszyński stwierdził, iż Zakrzewska przez dziesięciolecia była jedyną kobietą kierującą w Instytucie Historii UMCS, Zakładem.

ją do najbardziej znanych specjalistów w dziedzinie dziejów Armenii i Ormian. Badała kontakty polsko-ormiańskie, dzieje kolonizacji ormiańskiej w Polsce i jej wpływ na rozwój miast i handlu wschodniego oraz polonię na Zakaukaziu. Uprawiała również historię regionalną[72].

Druga samodzielna badaczka, Krystyna Wróbel-Lipowa, była wychowanką UMCS-u. Doktorat uzyskała w 1973 r., habilitację w roku 1987[73]. Jej dorobek jest dość zróżnicowany; mieści się w obszarze archiwistyki, historii edukacji i wychowania. Badała również kulturę materialną miast Polski Wschodniej, zaboru austriackiego, historię regionalną oraz społeczeństwo i gospodarkę miejską XVIII/XIX wieku[74]. W latach 1984–2011 pełniła funkcję kierownika Zakładu Dydaktyki Historii.

Jeśli chodzi o władze Instytutu Historii UMCS-u oraz władze Wydziału Humanistycznego, do 1989 r. nie było wśród nich kobiet historyczek.

Biorąc pod uwagę przedstawione dane warto podkreślić, iż mimo założeń i deklaracji władz, PRL nie był miejscem, w którym poświęcające się nauce kobiety były w szczególny sposób hołubione. W porównaniu do II Rzeczypospolitej, odnotowujemy wzrost liczby samodzielnych badaczek dziejów, nie jest on jednak imponujący w odniesieniu do liczby mężczyzn i długości okresu, o jakim mówimy. Późniejszy start naukowy kobiet, utrzymujący się w świecie nauki konserwatyzm oraz bariery kulturowe i społeczne, powodowały, iż panie rzadziej decydowały się na karierę w nauce i dużo częściej niż mężczyźni rezygnowały z ubiegania się o najwyższe godności i stanowiska. Co więc sprzyjało tym nielicznym, które osiągnęły profesorski awans, a wraz z nim stanowiska kierowników katedr, zakładów, dyrektorów, dziekanów *etc*.?

Poza determinacją, ciekawością poznawczą, cechami osobowości i uzdolnieniami niezbędnymi obu płciom, zdobyciu uniwersyteckich etatów oraz kolejnym szczeblom kariery, jaka stała się udziałem kobiet, sprzyjały powojenne wakaty i braki kadrowe. Podobnie jak w dwudziestoleciu międzywo-

Wyrazista ideologicznie, mocno związana z PZPR i z jego skrzydłem „betonowym". W Instytucie nazywano ją „carycą" (M. Kruszyński, *Korespondencja z J. Kolbuszewską,* 20.05.2016).

[72] Najważniejsze prace M. Dubasowej: *Procesy o czary w Lublinie w XVII i XVIII w.*, Polskie Towarzystwo Ludoznawcze, Lublin 1947; *Parczew w XV–VIII wieku*, Wydawnictwo Lubelskie, Lublin 1962; *Ormianie zamojscy i ich rola w wymianie handlowej i kulturalnej między Polską a Wschodem*, (rozprawa habilitacyjna, Lublin 1965); *Historia Armenii* (I wydanie Wrocław 1977, wyd. II, Wrocław 1990), *Ormianie w dawnej Polsce* (Lublin 1982); *Studia z dziejów kontaktów polsko-ormiańskich* (red.), (Lublin 1983).

[73] Archiwum UMCS, Zespół Doktoraty, sygn. H-78/12; Zespół Habilitacje, sygn. K-66/58

[74] Najważniejsze prace K. Wróbel-Lipowej: *Rewindykacja archiwaliów polskich z ZSRR w latach 1945–1964*, Uniwersytet Marii Curie Skłodowskiej, Wydział Humanistyczny, Lublin 1982 (rozprawa habilitacyjna); *Kultura materialna miast królewskich województwa bełskiego w XVIII wieku: Dubienka, Grabowiec, Horodło, Tyszowice*, Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej, Instytut Historii, Lublin 1986.

jennym, płci pięknej łatwiej było się związać z nowo tworzonymi uczelniami, które od podstaw budowały swą kadrę. Kobiety często bywały tam jedynymi kandydatkami na dane stanowisko i nie musiały stawać do konkurencji z mężczyznami. Inaczej sytuacja wyglądała na uczelniach o długiej tradycji i prestiżu. Uniwersytety Jagielloński, Warszawski czy Poznański, obsadzając wakujące miejsca, mogły dowolnie wybierać wśród kilku/kilkunastu ubiegających się o nie kandydatów. Kobietom, które miały mniejszy dorobek i doświadczenie oraz kontakty w środowisku, trudniej było spełnić wymagające oczekiwania.

W sytuacji powojennego chaosu związanego z odbudowywaniem warsztatów i uruchamianiem uczelni, powrotów z obozów, emigracji czy repatriacją, naturalne było przemieszczanie się uczonych szukających dla siebie jak najlepszych warunków. Ostateczne wybory dotyczące miejsca osiedlenia się i pracy nie zawsze były podyktowane względami merytorycznymi. Kwestie socjalno-bytowe; możliwość utrzymania się i sprowadzenia rodzin, wpłynęły na decyzję niejednego uczonego. O wyborze miejsca osiedlenia się i pracy często decydowały względy towarzysko-sentymentalne; związanie się mistrza/patrona naukowego z daną placówką (np. Zofia Libiszowska została zatrudniona na UŁ przez swego lwowskiego mistrza L. Kolankowskiego, Jadwiga Lechicka zaś przeniosła się później wraz z Kolankowskim na UMK). Ważne też było środowisko skupione wokół uczelni, poczucie wspólnoty, podejmowane razem wyzwania, jak również brak większych zniszczeń wojennych[75]. Pod tym względem, tuż po wojnie, Łódź była miejscem atrakcyjnym, co niewątpliwie wpłynęło na decyzję 8 historyczek, które w IH UŁ doszły do najwyższych stopni naukowych[76].

O awansie kobiet decydowały zarówno naukowe, jak i polityczne uwarunkowania. Jeśli chodzi o te pierwsze, istotny był wybór problematyki badawczej. Wśród związanych z czterema uczelniami bohaterek odnajdziemy te, które podejmowały badania z zakresu szczególnie hołubionej przez władze historii społeczno-gospodarczej (N. Gąsiorowska-Grabowska, G. Missalowa) czy dziejów ruchu robotniczego (B. Szerer, B. Wachowska). Do drugiej grupy należały badaczki specjalizujące się w subdyscyplinach dość nielicznie wówczas reprezentowanych, jak dzieje Bizancjum (H. Evert-Kappesowa), hi-

[75] Zofia Libiszowska wspominała: „Pierwszą kadrę tworzyli wysiedleńcy z gruzów Warszawy oraz polskiego Wilna i Lwowa. Zachowywali oni swe tradycje, nie zapominali o swych małych ojczyznach, obyczajach, nawykach. Z nowym otoczeniem identyfikowali się stopniowo. Powracali również więźniowie z niemieckich obozów i zesłańcy z Sybiru. W konsekwencji było to różnorodne, dynamiczne, barwne środowisko rodzącej się uczelni" (*eadem*, *Moje uniwersytety,* [w:] Moja droga do nauki, red. E. Paradowska, Łódź 1996, s. 201-202.

[76] Szerzej zob. J. Kolbuszewska, Łódź „ziemią obiecaną" polskich historyczek ? Drogi do samodzielności naukowej kobiet w PRL-u. [w druku].

storia Armenii (M. Zakrzewska-Dubasowa) czy dzieje Kuby, Meksyku, Chile (T. Gilas), historia historiografii (K. Śreniowska) oraz dzieje wsi i chłopów (H. Brodowska-Kubicz). Wydaje się, iż w wymienionych subdyscyplinach (dość niszowych) łatwiej było bohaterkom osiągnąć znaczącą pozycję, a co za tym idzie, samodzielność naukową. Kolejne pokolenia kobiet coraz śmielej wchodziły w obszary badawcze zdominowane dotychczas przez mężczyzn; historię myśli politycznej (T. Kulak), historię idei (A. Barszczewska-Krupa) czy dzieje polskiego parlamentaryzmu (S. Ochmann-Staniszewska). Jeśli chodzi o powszechnie kojarzony z kobietami obszar badawczy, jakim jest dydaktyka historii, dzieje oświaty i edukacji, w interesującym nas okresie niewiele uczonych wybiło się w nim na naukową niezależność. Poza podejmującymi wspomniane zagadnienia Jadwigą Lechicką i Krystyną Wróbel-Lipową, pierwsze „kobiece" habilitacje z tego zakresu pojawiły się dopiero w okresie transformacji ustrojowej[77].

Na pozycję kobiet w nauce wpływały również ich polityczne postawy. Wśród historyczek mieliśmy przykłady „ambasadorek marksizmu"[78], do których zaliczyć można N. Gąsiorowską-Grabowską, G. Missalową, E. Maleczyńską i nieco młodsze: M. Zakrzewską-Dubasową, B. Szerer, B. Wachowską. Po drugiej stronie barykady znalazły się związane z opozycją I. Janosz-Biskupowa (uczennica Karola Górskiego, która nie przeszła weryfikacji pomocniczych sił naukowych na przełomie lat 40./50., w efekcie została zwolniona z UWr i ponownie zatrudniona dopiero w 1966 r.) oraz od lat 70. Krystyna Śreniowska. Obie za swą polityczną postawę zapłaciły znacznym wydłużeniem czasu awansu. Pomiędzy represjonowanymi a hołubionymi przez władze znalazły się pochodzące z „obcych klasowo" rodzin uczone, które musiały przystosować się do nowego ustroju, jak Z. Libiszowska z domu Gołuchowska, córka wojewody lwowskiego i senatora II RP Wojciecha Gołuchowskiego, wnuczka Agenora, oraz H. Evert-Kappesowa, córka senatora i współzałożyciela wydawnictwa — Ludwika Everta.

Śledząc przebieg naukowych karier naszych bohaterek pod względem czasu potrzebnego na zdobycie kolejnych tytułów i stopni, poza kilkoma przypadkami, nie obserwujemy istotnego odstępstwa od normy. Historyczki, mimo dodatkowych obowiązków rodzinnych, w miarę szybko pisały doktoraty i habilitacje (np. Brodowska została doktorem 3 lata po zakończe-

[77] Jednym z powodów „wydłużonego" awansu była również specyfika wspomnianej subdyscypliny. Dużo trudniej niż w tradycyjnej historii wydarzeniowej było w jej obszarze prowadzić oryginalne badania i opublikować prace spełniające wymogi habilitacji.

[78] Termin pochodzący z artykułu G. Straucholda, *Profesor Ewa Maleczyńska – między średniowieczem a marksizmem*, [w:] Nauka w powojennym Wrocławiu 1945–2015: w 70. rocznicę powołania polskiego środowiska naukowego we Wrocławiu, red. W. Kucharski, K. Bock-Matuszczyk, G. Strauchold, Ośrodek „Pamięć i Przyszłość" Wrocław 2015, s. 91-105.

niu studiów, Libiszowska 5 lat od momentu podjęcia pracy na UŁ). Jeśli chodzi o habilitacje — M. Jaczynowska uzyskała ją 7 lat po doktoracie, podobnie S. Ochmann-Staniszewska, będąca wdową opiekującą się dwójką dzieci, K. Śreniowska po 8 latach od doktoratu, B. Wachowska po 9). Zdobycie profesury, zarówno w przypadku kobiet, jak i mężczyzn, wymagało dłuższego okresu (M. Jaczynowska profesorem zwyczajnym została 19 lat po habilitacji, podobnie M. Zakrzewska-Dubasowa. S. Ochmann-Staniszewskiej wystarczyło „zaledwie" 16 lat). Nawet uczone związane z władzą i pełniące w partii ważne funkcje w latach 60.-80. nie robiły już tak spektakularnych karier, jak zdarzało się to w latach 50.[79]

W PRL-u kobieta profesor nie budziła wielkiego zdziwienia. Poprawność ideologiczna nakazywała stworzenie im porównywalnych do mężczyzn warunków rozwoju i awansu. Czynniki instytucjonalne wydawały się sprzyjać płci pięknej, jednakże kulturowe i biologiczne uwarunkowania nadal pozostały czynnikiem ograniczającym[80]. Mnogość ról społecznych, w jakich występowały kobiety (rola matki, żony, opiekunki starzejących się rodziców *etc*.) nakładała na nie dodatkowe obowiązki wymagające wysiłku i samozaparcia w łączeniu ich z karierą naukową. Do profesur doszły najbardziej konsekwentne, zdeterminowane, odporne, a przede wszystkim zafascynowane nauką niewiasty, będące, jak napisała jedna z nich „we władaniu wymagającej muzy, której nie sposób porzucić"[81].

Jolanta Kolbuszewska

Academic Careers of Women in People Republic of Poland. Female-Historians, Independent-Researchers in the Newly Created Universities

Abstract

The purpose of this text is the presentation of scientific promotion of women-historians employed in People Republic of Poland (the period 1945–1989), in four, created immediately after the Second World War, universities. The author has

[79] Przykładem takiej kariery był błyskawiczny awans E. Maleczyńskiej, która zrobiła habilitację w 1948 r., docentem została w czerwcu 1950 r., profesorem nadzwyczajnym sześć miesięcy później (co wiązało się z objęciem kierownictwa katedry). Na profesurę zwyczajną przyszło jej jednak czekać 16 lat.

[80] M. Sulik, *op. cit.*, s. 184-187.

[81] Z. Libiszowska, *op. cit.*, s. 204.

made a quantitative compilation of female-historians who had achieved scientific independence and were associated with the Institutes of History of the University of Lodz, Torun, Wroclaw and Maria Curie-Sklodowska University. The article includes the development of their scientific careers, research interests, political views, and executable functions. The author raises the question of the determinants of scientific promotion, considers the issues of personnel policy and attitudes of the authorities to the world of science. A significant issue is whether the socialist state really contributed to women's careers?

Keywords: history of women, history of historiography, history of science, science policy, history of University of Lodz, University of Wroclaw, University of Torun, Maria-Curie Sklodowska University.